№. 238. w Piątek dn. 11. Października 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Telegraficzna wiadomość.

Kiel, d. 7. Października. — Z niespokojnością wielką wyglądamy dalszych wypadków pod Friedrichstadt. Z pogłosek obiegających dorozumiewamy się, że oblężenie potrwa dłużéj i że pozycye główne utrzymano, na których artylerya nasza zatoczyła działa. Nieszczęście zasmuca nas, ale ugiąć naszéj odwagi niemoże. Zastósujemy do siebie Napoleona słowa, wyrzeczone na wyspie św. Heleny: szczęście mnie nie zaślepiło, a nieszczęście znajdzie mnie zahartowanego na swe ciosy.

Według listów z Flensburga dowiadujemy się, że tam mnóstwo przywieziono ciężkich armat.

Z nad Eidery, d. 6. Października. — Friedrichstad gorzało wczora i przez całą noc dzisiejszą. Okropna łuna unosi się nad miastem. Szczególniéj część wschodnia podczas szturmu ucierpiała. O godzinie 6 przerazily nas nagle strzały armatnie z pod Wollersum. Z początku sądziliśmy, że to Duńczykowie obchodzą urodziny swego króla, wkrótce atoli przekonaliśmy się, że Duńczykowie strzelali na galiotę stojącą w porcie. O godzinie 9 stało Wollersum w płomieniach. Teraz strzelanie ustało. Dziś w południe słyszeliśmy huk armat niedaleko Toenning.

Kassel, d. 7. Października. — Komendant kastelu Oettker jeszcze nie wypuszczony na wolność, lubo zapadł wyrok w téj mierze w sądzie apelacyjnym i garnizonowym. — Deputacya wysłana przez korpus oficerów do Wilhelmsbadu powróciła. Kurfürst dał posłuchanie podpułkownikowi Hildebrand, który przewodniczył deputacyi, a dwa razy odbył konferencyą z kapitanem Zink wysłanym z Kaslu do Wilhelmsbadu przez jen. Haynau. — Ostatnim nawet pociągiem na kolei żelaznéj nie powróciła jeszcze deputacya sądu apelacyjnego z Wilhelmsbadu do Kaslu.

Paryż, d. 7. Października, o godzinie 8. wieczorem. Komisya nieustająca odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem pana Dupin, bez stanowczéj uchwały. — Pociągnięto do odpowiedzialności sądowéj, wieczornego monitora, kuryera francuzkiego i le Peuple. — Rada gminna we Florencyi rozwiązała się ponieważ dymisyowano tamecznego prefekta.

Berlin, d. 8. Października. — N. Pan wraz z królową Jmć wyjechali dziś na zamek łowiecki w Schorfheide.

N. Pan raczył nadać: radzcy ekonomicznemu Koppe w Wollup order orła czerwonego drugiéj klasy z dębowem liściem; dyrektorowi sądu powiatowego, tajnemu radzcy sprawiedliwości Adolfowi Brauchitsch w Erfurcie, byłemu inspektorowi budowniczemu Stöpel w Torgau i pastorowi Hirschberg w Genthin order orła czerwonego czwartéj klasy; — zamianować zaś praktycznego lekarza Dr. Kausch w Deutsch Eylau powiatowym fizykiem w powiecie krotoszyńskim, obwodzie poznańskim.

Berlin, dn. 8. Października. — Dowiadujemy się z pewnego źródła, że rząd pruski ma zamiar w sprawie unii pozostawić inicyatywę sprzymierzonym z nim rządom, czyli tymczasowy układ unii ma być utrzymany lub zniesiony. Według téj altarnatywy wyrzeka się rząd ostatecznego urządzenia unii.

Hanowerska gazeta pisze z Frankfurtu pod dniem 4. Października: wczoraj przywiózł jenerał Brese do kurfürsta heskiego własnoręczny list króla pruskiego. Król zaręcza o swych przyjacielskich uczuciach i radzi kurfürstowi, aby spór z poddanymi swymi zakończył na drodze spokojnéj i w téj mierze porozumiał się z Prusami i innemi rządami niemieckiemi. Prusy wreszcie nie pozwolą na ujmę prerogatyw kurfürsta, które jemu się należą, jako panującemu, a w obronie tych, gotowe są dać mu pomoc.

Szlezwig i Holsztyn.

Rendsburg, dn. 7. Października. — Wczoraj w południe uczynili Duńczykowie wycieczkę z Friedrichstadt na nasze stanowiska, ale tak silnie ich powitano, że w szybkości odwrotu nie zdołali pozbierać swoich rannych i zabitych. Według niektórych sprawozdań zbawaćby się mogło, jakobyśmy chcieli zaniechać uderzenia powtórnego na Friedrichstadt, ale okażemy przez wytrwałość, że niepomyślność chwilowa nie zachwieje naszego męztwa.

Rossya.

Z Petersburga, 27. Września. — Czytamy w Ruskim Inwalidzie: w dniu 9. b. m. J. C. Mść cesarz udał się o godzinie 11téj rano do katedry Wniebowzięcia w Moskwie, następnie zaś odbył przegląd 2. pułku instrukcyjnego karabinierów, z którego był jak najzupełniéj zadowolony.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 5. Paźdz. — Naj cesarzowa onegdaj o godz. 1éj w południe wyjechawszy z pałacu Łazienkowskiego w towarzystwie siostry swéj, jéj kr. w. księżny Ludwiki Niderlandzkiéj i dam dworskich, raczyła udać się do Woli, gdzie znajdowała się na nabożeństwie w tamecznéj cerkwi, na którem ks. feldm. namiestnik królestwa był także obecny.

Książe Piótr i księżna Teressa Oldenburgscy, z rodziną i dworem swoim opuścili miasto tutejsze, udając się do Petersburga.

Naj. Pan, zgodnie z wnioskiem księcia namiestnika królestwa, dozwolić raczył byłemu właścicielowi dóbr Klubki, Ignacemu Orpiszewskiemu, w r. 1834, za przestępstwo polityczne na pozbawienie praw szlachectwa i zesłanie do Syberyi na osiedlenie skazanemu, powrócić na łono rodziny, bez przywrócenia mu atoli godności szlacheckiéj i skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku.

Warszawa, 7. Paźdz. — Wczoraj rano Naj. Pani znajdowała się na nabożeństwie w kościele św. Alexandra Newskiego w Łazienkach.

Wieczorem Jéj. c. mość raczyła przybyć do teatru Pomarańczarni, gdzie przedstawiano akt »Napoju miłosnego,« divertissement i tańce perskie. Na przedstawieniu tem znajdowała się także JKW. księżna Ludw. Niderlandzka, z córką swoją JKW. księżniczką Maryą; oraz JO. książę namiestnik królestwa i liczne grono osób dworu cesarskiego, niemniéj innych, które zaproszeniem na ten wieczór zaszczycone zostały.

Jenerał adjutant dowódzca 2. korpusu Paniutyn, jen. lejtnant Read i jenerał major książe Bebutow, wyjechali do Skierniewic.

O ruchu i postępie ubezpieczeń ruchomości od ognia. Z końcem miesiąca Sierpnia r. b. ubezpieczenia ciągłe i czasowe ruchomości od ognia, po potrąceniu ubezpieczeń ubyłych w tymże miesiącu, wynosiły summę rubli sr. 31,150,066, z któréj dyrekcya ubezpieczeń poręczyła straty do summy rs. 23,125,375. W téj liczbie znajdowało się ubezpieczeń ciągłych 5721 na summę rubli sr. 29,222,972, z poręczeniem strat do summy rs. 21,508,775, i z opłatą składki rocznéj rs. 170,624 k. 20. W ciągu upłynionego miesiąca Września r. b., dyrekcya przyjęła ubezpieczeń ciągłych i czasowych ruchomości od ognia na summę rs. 1,068,760, z poręczeniem straty do wysokości summy rs. 838,542. Potrącając z téj ilości ubezpieczenia czasowe (których stan z powodu upływania terminów ubezpieczeń poprzednio umówionych, jest zmienny), samych ubezpieczeń ciągłych, między któremi znajduje się najwięcéj ubezpieczeń zboża i inwentarzy w dobrach ziemskich, dyrekcya przyjęła 64, na summę rs. 449,227, z poręczeniem straty do wysokości summy rub. s. 314,556, i oznaczeniem składki rocznéj w summie rs. 2350. k. 52. Doniesiono o 12tu pogorzelach ruchomośsi; za straty zaś z tych pogorzeli i z poprzednich, już rozpoznane, a mianowicie za pogorzeli 9., dyrekcya przyznała w ciągu tegoż miesiąca wynagrodzenia rs. 5846 kop. $9\frac{1}{2}$.

Już od dni kilku odsłonięty został jeden z najobszerniejszych może gmachów w Warszawie na Nowym Świecie, na przeciwko domu b. towarzystwa przyjaciół nauk, będący własnością hr. Andrzeja Zamojskiego. Gmach ten cztero-piętrowy, długi na łokci 160 a wysoki na łokci 30, samych sklepów na dole liczy aż 30ści. Wzniesiony w stylu Bramantego, a mianowicie z końca wieku XIV. i początku XV., należy do architektury czysto klassycznéj Rzymskiéj. Brama w tymże samym stylu na wzór vesti-

bulów i pałaców Rzymskich. Piękny fronton domu wykonany został przez pana Malinskiego. W środku tego frontonu mieści się Minerwa, po prawéj stronie Ceres, a przy niéj Trytolem, któremu przyznają wynalezienie pługa; z lewéj strony Merkury a za nim Jason przewódzca wyprawy po złote runo. W jednym końcu frontonu, leżąca figura męzka z wiosłem w ręku, otoczona wodnemi istotami, wyobraża rzekę Bug; w drugim zaś kobieta okryta matnią z wodnemi liściami w ręku, wraz z syrenką, która jéj snopy narzuca; oznaczają naszą odwieczną Wisłę; wszystko zaś razem wyobraża przemysł krajowy. Wspaniała ta budowa wykonaną została podług planu znanego z tylu pięknych dzieł swoich radcy budowniczego Marconi. Dostawa zaś materyałów i roboty powierzone były panom majstrom tutejszym, jako to: materyał mularski głównie z cegielni Skrońskiego, robota mularska Konarskiemu, materyał ciesielski Jaroszeńskiemu, ślusarskie Gundelachowi i Zawadzkiemu, malarskie Godeckiemu, szklarskie Enderlinowi, blacharskie Hufnaglowi, sztukaterskie Marconiemu, a kamieniarskie Mantzlowi. Fabryki Solecka i Evansa dostarczyły odlewów, tak jak zakład pana Wysockiego zaopatrzył w wyroby smołowcowe, a pan Bomberg w żelaztwo. Roboty wewnętrzne są na ukończeniu, i zdaje się, że wkrótce gmach ten zamieszkany już zostanie.

Francya.

Paryż, d. 5. Października. — Prezydent rzeczypospolitéj udał się dziś wraz z wszystkimi ministrami na obchód żałobny, za zmarłą królowę Hortenzyą w Rueil pod Malmaison. — Czytamy w półurzędowym Bulletin de Paris: dowiadujemy się, że nieustająca komisya zgromadzenia narodowego zwołaną została na nadzwyczajne posiedzenie w poniedziałek. Na ostatniém posiedzeniu było tylko 15 członków. Rozprawiano o przeglądach wojskowych i innych przedmiotach, którym więcéj przypisywano wagi, aniżeli w rzeczy saméj mają. Ponieważ nie było liczby członków stósownéj do uchwały, przeto wezwano członków na poniedziałek na nadzwyczajne posiedzenie. Rozprawy z pewnością będą poważne i stanowcze. Ministrowie przybędą i dadzą objaśnienia, które zapewne uspokoją umysły. Na wczorajszém posiedzeniu zdawał sprawę policyi prefekt Carlier o stanie stolicy. Skreślał go dosyć pomyślnie, z wyjątkiem kilku aresztowań członków, należących do tajnych związków.

Univers ogłasza dziś dwa pisma, w których powiedziano, że cała redakcya tego dziennika poddaje się arcybiskupowi paryzkiemu i z nim się całkiém godzi. W jedném z tych pism wyraża redakcya żal i skruchę, tłumaczy się dobrą wolą, mówi wiele o łagodności i miłosierdziu ksiąząt duchownych i przyrzeka na przyszłość się poprawić i miarkować w wyrażeniach. Arcybiskup zaś paryzki odpowiada błogosławieństwem, przyrzeka zdać sprawę papieżowi, o dobrem ich zachowaniu się i przyjmował u siebie trzech redaktorów rzeczonego pisma.

Artykuły zamieszczane w ostatnim czasie w debatach naprowadziły na myśl, że stronnictwo orleańskie chce ciągnąć korzyści z utraconego wpływu legitymistów. Debaty z tego powodu dziś się w ten sposób odzywają: nie słusznie nas posądzają, że staramy się o podsycanie polityki stronnictw. Wiemy, że mamy przed sobą co innego, jak podsycanie namiętności stronnictw. Nie chcemy powiększać rozdwojenia pomiędzy legitymistami.

L'Union donosi, że Larochejaquelin nadesłał jéj ostatni list w formie okólnika i czyni z tego powodu następujące uwagi: wypada ze słów pana Larochejaquelin, że nigdy na seryo nie myślał o odwołaniu się do narodu, bo ono nie zasadza się na żadnéj nauce, żadym systemie, żadnéj zasadzie. Jest mu ono tylko środkiem. Aleź czemu pan Larochejaquelin tak bardzo się unosił dawniéj i wprzód nie oświadczył się z tém zapatrywaniem się na rzeczy? Pomiędzy obrońcami tego środka, widać panuje jakiś obłąd, którego Larochejaquelin nie podziela.

Ludwik Napoleon rzekł wczoraj w przemowie do żołnierzy: nie prawda moje dzieci, jesteście zmęczeni?

W Marsylii aresztowano 21 socyalistów, za należenie do tajnych towarzystw.

Wyliczają 4 nowe republikańskie dzienniki, które wkrótce wyjdą na widok publiczny. Reforma pod dyrekcyą Karóla Lessepsa, Temps pod Xawerym Durrieu, Vote universel pod redakcyą Brevego i Progres pod dawniejszym redaktorem dziennika Le Credit. Stronnictwo demokratyczne agituje na rzecz zniesienia podatku od napojów. Podatki te tymczasowo przywrócono do 31. Grudnia r. b. Zgromadzenie narodowe musi w przeciągu 6 tygodni w téj tak niebezpiecznéj sprawie wydać uchwałę.

Z Doullens przybyło do Lorient 83 więźniów politycznych, w drodze pod Angers i Nantes witały ich tłumy ludu. W Angers demokraci zaśpiewali im marsyliankę i powitali okrzykiem: niech żyje rzeczpospolita! Na to odpowiedzieli więźniowie: niech zyje rzeczpospolita demokratyczna i socyalna! Precz z Napoleonem! Na szubienicę z nim! Nie chcemy amnestyi! My będziem ułaskawiać.

Potwierdza się wiadomość podana przez nas, o nieprzychylném powitaniu prezydenta na przedmieściu Stego Antoniego. Lud korzystał z przypadku prezydenta, bo mu się coś u pojazdu zepsuło w przejeździe przez to przedmieście i wystąpił z nieprzyjacielskiemi manifestacyami przeciw niemu. Jeden robotnik groził prezydentowi pięścią i wykrzykiwał: niedołęga! Tego aresztowano, jakoteż innych, biorących udział w manifestacyi.

Prawo wymagające podpisu na artykułach jest celem ciągłéj walki, w któréj odznaczają się przedewszystkiem dzienniki konserwatywne. Tak n. p. Corsaire w ten sposób kończy artykuł: »Według pana prokuratora rzeczypospolitéj wszystko, nawet korrespondencye zagraniczne mają być podpisane. Późniéj wymagać będą od nas zapewne imion a późniéj zamieszkania, czemużby redaktorowie, nie mieli się legitymować świadectwem zaszczepionéj ospy, albo kwitem zapłaconego podatku. Zakończmy wspomnieniem. U jednego starożytnego narodu, w mieście Lokrów, było zwyczajem, że każden człowiek proponujący nowe prawo, przychodził ze stryczkiem na plac publiczny, aby być uduszonym natychmiast, jeźli prawo okaże się złem lub nieużytecznem. Głęboko wzdychamy za owym uroczystym i starodawnym zwyczajem.

Korrespondent Czasu pisze z Paryża: Zaczynam korrespondencyą w chwili głębokiéj spokojności, ale także w chwili głębokiego zamieszania wszystkich pojęć społecznych, wszystkich systematów politycznych i wszystkich partyi. Roku 1848. Francya budowała konstytucyą republikańską; roku 1849. rozpatrywała się w jéj niedogodnościach; roku 1850. przemyśliwała jak ją poprawić. Zbliża się rok 1851, w którym ma nastąpić rewizya konstytucyi. Rok ten pokaże nareszcie prawdziwy stan opinii Francyi i zgromadzenia narodowego. Dziś chaos jest jeszcze ogromny. Chaos ten oświeca tylko jedna okoliczność: jedni chcą rewizyi konstytucyi roku 1851, a drudzy roku 1852. Niepomylę się kiedy powiem, że pierwsi są monarchistami, (wiadomo, że dzienniki republikańskie oskarzają la Presse o rojalizm), a drudzy republikanami. Republikanie odkładają rewizyą do r. 1852, aby nie wystąpić wyraźnie przeciw rewizyi którą przewidziała konstytucya, chcą korzystać z czasu i wybawić konstytucyą od poprawy. Polityka ich jest trafna. Skoro bowiem kraj niedojrzał się duchem republikańskim, skoro partye monarchiczne mają przewagę, skoro rząd spoczywa w ręku Ludwika Napoleona, statu quo jest jedynym środkiem utrzymania rzeczypospolitéj. Wszyscy są tu przekonani, że rewizya konstytucyi nieprzejdzie w zgromadzeniu narodowém, że jéj niedopuszczą partye nieprzyjazne dynastyi bonapartowskiéj. Orleaniści najprędzejby się na nią zgodzili, kiedy legitymiści i republikanie są jéj wyraźnemi nieprzyjaciołmi. Aby oddzielić legitymistów od republikanów, L. Napoleon groził socyalizmem i skarał się pokazać, że ma za sobą lud. W tym celu założył Towarzystwo 10. Grudnia; kiedy jednak postępowanie tego towarzystwa oburzyło naród, kiedy komissya prorogacyjna zrobiła mu z tego powodu silne wyrzuty, zwolnił w groźbie. P. Véron, jego powiernik a główny redaktor Constitutionella, oświadczył, że L. Napoleon spuszcza się na wolą zgromadzenia narodowego, na jego patryotyzm i pieczołowitość o spokojność Francyi. Plan L. Napoleona jest następujący: próbować czy nie da się otrzymać przedłużenia władzy drogą Zgromadzenia narodowego, w razie zaś przeciwnym odwołać się do narodu, za pomocą tak zwanego appel au peuple. Taki jest dzisiaj stan rzeczy we Francyi w przedmiocie przeważnym, bo dotyczącym władzy. Zima pokaże, w jakim kierunku Zgromadzenie narodowe postąpi. Nateraz to tylko pewna, że legitymiści (wyłączając naturalne odcienia p. de Larochejacquelein) i orleaniści sprzeciwiają się appel au peuple, jako przesądzającemu nieograniczone głosowanie powszechne. Żadna ważniejsza kwestya polityki wewnętrznéj nie zajmuje obecnie Francyi. Tylko wysłanie pana de Persigny osobistego przyjaciela L. Napoleona, do Londynu, wzbudza ciekawość. Monitor oznajmił, że p. de Persigny posłany był w missyi dyplomatycznéj, potém zaś doniósł, że wyjechał w interesie prywatnym. Ta sprzeczność nakazywała wnosić, że wyjazd p. de Persigny miał pewne znaczenie. Dzienniki rzuciły się do domysłów: podług le Siècle, L. Napoleon miał zamiar odwiedzić królowę angielską; podług Assemblée Nationale, miał zamiar zaciągnąć pożyczką pieniężną, aby zastąpić 3 miliony udzielone mu przez Zgromadzenie narodowe, które już roztrwonił. Za ostatnie tłómaczenie, L. Napoleon kazał przyaresztować Assemblée Nationale i wytoczyć proces jego głównemu redaktorowi. Bardzo być może, że p. Persigny ma polecenie skłonić rząd angielski do popierania zamiarów dynastycznych L. Napoleon. W tym celu wysłany już był r. 1849. do Wiednia. Wiadomo, że lord Normanby oświadczył się przeciw projektom elizejskim, że przełożył rzeczpospolitą, pewny, iż pod tą formą wpływ Anglii na Francyą będzie łatwiejszy. Zobaczymy czy rząd angielski się teraz ulęknie propagandy republikańskiéj, którą p. de Persigny wystawi mu zapewnie w strasznych kolorach, czy skłoni się do restauracyi bonapartowskiéj. Missya p. de Persigny pokazuje, że L. Napoleon, widząc się w chwili stanowczéj, kręci się jak wąż, aby w pałacu elizejskim pozostać. Ma on za sobą statu quo, środki administracyi centralnéj i głos włościan, a przeciwko sobie wszystkie zdolności publiczne. Rozumiano dotychczas, że Molé był łącznikiem między partyami monarchicznemi w interesie pałacu elizejskiego, jak się mniéj więcéj wyraził le Bulletin de Paris, organ bonapartystowski; tymczasem Molé, w liście wydanym dzisiaj przez Journal des Débats, wyrzeka się podobnéj roli i zapewnia, że jest tylko łącznikiem między partyami w interessie Francyi.

Austrya.

Wiedeń, 6. Października. — Obecne położenie polityczne a mianowicie nieporozumienie z Prusami było przedmiotem ściśléj rozwagi na konferencyi ministrów przed wyjazdem cesarza do Bregenc, gdyż wykazywano

że na północy i na południu do wojny wielkiéj łatwo przyjść może, przyczém dość wyraźnie napomykano o Sardynii, która dotychczas podtrzymuje myśl narodową we Włoszech i stósownie do tego liberalizm postępowy w polityce swojéj zachowuje. Przytém daly się słyszeć słowa wielkie znaczenie mające, które służą za dowód, że rozpaczliwy stan Austryi nie jest tajemnicą, i że mają na baczeniu niebezpieczeństwo, zagrażające cesarstwu na przypadek wojny europejskiéj. Jednakowoż uchwalono, aby się na śmiałą politykę w obec Prus odważyć, i w razie potrzeby wojną zachować dla siebie wpływ w Niemczech, jak najmocniéj teraz zagrożony. Dla pojęcia téj sprzeczności pozornéj, należy poznać powody, które gabinet w obec jasnéj wiedzy o położeniu swojém, jednak do tak śmiałego uchwalenia wojny zagranicznéj skłoniły. Ministerstwo sądzi, że nie potrzebuje się obawiać powstania we Włoszech i Węgrzech drzemiącego, któreby przecież pospołu z wojskiem pruskiem cesarstwo zgruchotać mogło, gdyż utrzymuje, iż Lombardzi, zrobiwszy doświadczenie w roku 1848., dostatecznie przestraszeni zostali, aby się z pojawiającą się powtórnie armią sardyńską łączyć mieli, a z wojskiem wkraczającem przecieżby stary feldmarszałek znów sobie poradził. Co się tyczy zaś Węgier, zamyśla rząd trzymać się dawnéj polityki nadwornéj, która dotąd zawsze się udawała i na przyszłość także powinnaby próbę wytrzymać; wojska węgierskie chcą nienawiścią przeciw Niemcom zapalić, i wskazać im drogę do sławy i do zdobyczy, ustępując tymczasem życzeniom starokonserwatystów i przywracając zupełnie ile możności dawniejszy stosunek Węgier. Tymsposobem nietylkoby zawziętość szczepów na wschodzie zaklęto, aleby się nimi nawet na tę chwilę dla celów dynastycznych posłużono, a skoro tylko przesilenie szczęśliwie minie, wtedy spodziewają się, że pełnomocnictwo starokonserwatystom umyślnie nieograniczenie udzielone przy restauracyi instytucyi starowęgierskich tyle wzbudzi niezadowolenia i na tak wielkie trudności napotka, iż koncessye o niemożność przeprowadzenia ich się rozbiją, i rząd znowu rozstrzygnienie rzeczy w ręce swoje dostać musi. Godnem uwagi jest, że rząd austryacki gotując się do wojny z Prusami ogłasza formalną wojnę krzyżową przeciw kulturze niemieckiéj, aby przy téj sposobności o ile możności rażącą różnicę oświaty pomiędzy Niemcami a innemi prowincyami wschodniemi cesarstwa złagodzić i potęgę domu austryackiego na zachodzie na nowo umocować.

Ogłoszone wczoraj sprawozdanie bankowe z upłynionego miesiąca przedstawia następujące rezultata: zasób gotowizny zwiększył się o 137,000 złr., ilość papierów państwa w posiadaniu banku będących zmniejszyła się o 108,000, podobnież zmniejszyła się ogólna summa pretensyi banku do państwa o blisko 400,000 złr.; przeciwnie zaś prywatne pretensye banku (w eskontowanych efektach i pożyczkach na papiery państwa) wzrosły o półtora miliona, a liczba w obieg puszczonych banknotów o 1 milion złr. Summa znajdujących się obecnie w posiadaniu banku papierów państwa wynosi około 36 mil., a ogólna summa bezpośrednich pretensyi do państwa 154 miliony; stosunek między zasobem gotowizny a summą w obieg puszczonych banknotów jest: jak 1 do 8. Tak więc stan banku w ostatnim miesiącu nie o wiele się zmienił.

Czytamy w Lloydzie: »Niebawem po zatwierdzeniu przez J. C. M. konstytucyi krajowéj dla Galicyi, która wkrótce będzie ogłoszoną, hrabia Gołuchowski otrzymał nominacyą na namiestnika kraju tego koronnego. O ile nam wiadomomo, konstytucya galicyjska odróżniła się znacznie od ustaw innym prowincyom nadanych, Galicya podzielona będzie na trzy kurye: Krakowską, lwowską i stanisławowską. Interesa obwodów kuryalnych zastępować będą sejmy kuryalne, sejm zaś prowincyonalny, mający się zawsze odbywać we Lwowie, składać się będzie z 36 członków, przez trzy kurye z własnego grona wybieranych. Organizacya sądownictwa w Galicyi, z powodu zachodzącéj potrzeby zaprowadzenia ważnych zmian w etacie zapewne jeszcze na czas niejaki będzie odroczona.

Obwieszczenie o utworzeniu naukowego zakładu wyższéj agronomii w Ungarisch-Altenburg: by dogodzić potrzebie umiejętno-praktycznego zakładu dla wiejskich gospodarzy w państwie cesarskiem, zaprowadza się, za najwyższem pozwoleniem, na wniosek c. k. ministeryum kultury krajowéj i górnictwa, w Ungarisch-Altenburg wyższy agronomiczny instytut naukowy, i w tym celu poczyniono już za porozumieniem się z administracyą dóbr arcyksięcia, potrzebne urządzenia i przygotowania, tak, iż nowy ten zakład naukowy z początkiem przyszłego miesiąca Listop. otworzony będzie.

Galicya.

Kraków, dnia 7. Października. — J. E. Namiestnik Galicyi wyjechał wczoraj w południe do Lwowa.

Gazeta Lwowska donosi: Według wiadomości prywatnych z Wiednia przeznaczony dla koronnego kraju Galicyi organiczny statut został dn. 29. Września przez Jego cesarską Mość sankcyonowany.

Dnia 2. Października. Zaraza bydła w obwodzie Tarnowskim według nadesłanych dotychczas raportów urzędowych, roszerzyła się niestety na 7 innych włości okręgu nadwiślanego i wybuchła nawet w pogranicznym obwodzie bocheńskim w należącéj do dominium Radłów wsi Wall ad Ruda, tak, że zaraza od czasu wybuchnięcia w dwóch obwodach i 9 wsiach dotknęła już 433 sztuk bydła, z którego według ostatnich raportów 21 sztuk wyzdrowiało, 329 sztuk odeszło a 83 sztuk pozostało w stanie choroby.

Do tego doniesienia dodaje się zresztą dla zaspokojenia właścicieli bydła tę uwagę, że pod kierunkiem umyślnie w tym celu exponowanych komisarzów obwodowych, tudzież wysłanego ze strony wysokiego ministerstwa profesora przy wiedeńskim instytucie weterynaryi dr. Roell i działającego przy jego boku krajowego lekarza zwierząt, niemniéj obwodowéj komisyi zdrowia użyto wszelkich środków, by rozszerzaniu się zarazy ile możności jak najprędzéj tamę położyć i że w tym celu prócz dokładnego użycia wszystkich przepisanych środków zamknięto nadto podejrzany o zarazę okręg nadwiślany obwodu tarnowskiego kordonem wojskowym a dla zabezpieczenia pędzonego bydła przeciw zarazie zarządzono jego transport przez wolną od zarazy okolicę wspomnionych dwóch obwodów.

Dokończenie o zakładzie żeglugi parowéj na Wiśle przez Andrzeja Zamojskiego.

Kilka jeszcze szczegółów o obecnym stanie przedsiębiorstwa. Rozpoczęte ze znajomością rzeczy i wielkim nakładem, prowadzone z niemniejszą wytrwałością. Główne bióro żeglugi parowéj znajduje się w Warszawie, dyrektorem jest p. Barciński. Dotychczas zbudowano statków sześć, z których trzy (z rodzaju takich jak Kraków) lekkie, o sile 30 koni ciągną między Sandomierzem a Warszawą, trzy drugie cięższe o sile 60 koni między Warszawą i Gdańskiem. Oprócz tego wystawiono 14 gabar, tojest statków przeznaczonych na ładugę. Wszystkie służą do transportu towarów; o komunikacyi bowiem osobowéj wcale i to słusznie niemyślano; jest tylko jeden statek lekki Wisła, który przewozi kupców do Warszawy lub do Gdańska za zbożem swojém puszczających się. Do rzek krętych, bocznych, a nakoniec wązkiego koryta takie nawet statki, jakie dotąd budowano, małego byłyby użytku. Postanowiono budować jeszcze węższe, a ponieważ szerokość statku parowego głównie powiększają koła, niebędzie ich więc w mniejszych statkach, ale będą miały przytwierdzone w końcu szruby, które pchając naprzód, ruch koła zastąpią.

Ładuga na jednéj gabarze wynosi od Sandomierza do Warszawy 600—800 korcy, od Warszawy do Gdańska przeszło 1000 korcy. Dotychczas statki nieholują chyba berlinki i drzewo. Z Warszawy do Gdańska podróż trwa 48 godzin ruchu, z Gdańska do Warszawy trwa dwa razy tyle, lecz, że statki w drodze napotykają na wiele przeszkód, jakoto komory i t. p. a nadto produkt niezaraz bywa wyładowany, dla tego podróż tam i napowrót zazwyczaj dwa tygodnie rachuje się czasu. Personale statku liczy 7—8 osób; dotychczas patronowie i maszyniści statków są cudzoziemcy, wszakże aplikanci krajowcy tyle pokazują uzdolnienia, że wkrótce zastąpić będą mogli tamtych, a nawet jeden choć na żadnym zagranicznym statku służby niepełnił, usposobił się tak dalece, iż sprawuje należycie obowiązki maszynisty. Jeszcze więc jedna gałęź zatrudnienia pożytecznego dla kraju otwartą zostaje w ten sposób dla naszéj młodzieży.

Przedsiębiorstwo aczkolwiek od niedawna puszczone w ruch już zdaje się pomyślne przynosić owoce Statki z naładowanemi gabarami po wielekroć odbyły podróż z Sandomierza do Warszawy i z Warszawy do Gdańska. Mnóstwo kontraktów porobił przedsiębiorca celem dostawy drzewa a manipulacya w całym tym obrocie jest nadzwyczaj ułatwiona. Przy każdéj stacyi dokąd skontraktowany producent dostawia drzewo na opał dla przedsiębiorcy przeznaczone, znajduje się słup. Przypływający statek zabiera drzewa ile potrzebuje, patron pisze kwit na tyle drzewa ile zabrał, kwit zostawia w słupie i jedzie daléj. Dostawca wyjmuje kwit w szparze słupa będący i kiedy chce posełą go do bióra żeglugi dla porachunku.

Między innemi, zrobił przedsiębiorca kontrakt z komisyą rządową na odstawę 180,000 siągów drzewa z lasów nadbużańskich do Warszawy. Do Modlina spuszczają mu je właściciele tamtych okolic, z Modlina do Warszawy holują statki parowe. Jak zaś wielki jest obrot kapitałów w tém przedsiębiorstwie wnieść można choćby stąd, że przedsiębiorca na ten rok potrzebuje na opał do swych statków drzewa za 80,000 złp. Takie są szczegóły, któreśmy dotąd zebrać potrafili; aczkolwiek niezupełne, są one zdaniem naszém dostateczne, aby objąć wielkość i ogromne skutki przedsięwzięcia, i obudzić w każdym obywatelu, któremu los tego biednego kraju na sercu leży, błogie nadzieje na przyszłość, na dziś zaś cześć i wdzięczność dla znacznego przedsiębiorcy. (Czas.)

O handlu herbatą w Rossyi i Polsce.

W dzienniku ministerstwa spraw wewnętrznych państwa rosyjskiego czytamy ciekawy artykuł p. Szczukina pod tytułem: Herbata i handel herbatą w Rossyi. Podajemy kilka z niego wyciągów, bo i nas szczegóły te zajmują, zwłaszcza że pijemy herbatę tak zwaną rossyjską; a odkąd i jak wiele jéj konsumujemy to pokaże w końcu krótki rys historyczno-statystyczny.

Herbata kupiona na miejscu, rozumie się w Chinach ładowana bywa na statki; i wiozą ją naprzód morzem na północ, potem spuszczają na wielki kanał a ztąd lądem przez Mongolią prowadzą ją do Kiachty na ojuczonych wielbłądach. Pudła z herbatą ważą zwykle od 63 do 67 albo od 87 do 93 funtów, pierwsze nazywają się kwadratowemi drugie półtoracznemi. Kwiatowa herbata, jako najlepsza, pakuje się w małe od 2 do 20 funtów pudełka, te dopiero układają się w zwyczajnych ale piękniejszych miejscach. (W Syberyi pudło na herbatę nazywają miejsce, w Rossyi cybik.) Przy

zamianie handlowéj w Kiachicie probują każde miejsce żelaznym prętem, przebijają pudło a dostawszy herbaty na próbę zaszywają zaraz miejsce w świeżą korę i w takim kształcie przychodzi herbata do Rossyi. Tu przechodzi jeszcze jednę przemianę, która jéj wiele ujmuje zalet: wyjmują ją z cybików, zawijają w papier po funcie, pół funta i ćwierć funta, i tak się ostatecznie sprzedaje konsummentom. A ponieważ w sklepie z herbatą sprzedają także kawę, cukier i inne artykuły narkotyczne, to wszystko niezmiernie szkodliwie wpływa na herbatę i odbiera jéj naturalny jéj zapach i siłę.

Z drugiéj strony herbata kupiona w Kantonie przeznaczona do Europy morzem, psuje się tem samem, że długo znajduje się w wilgotnéj morskiéj atmosferze. W zachodniéj Europie jeszcze gorzéj obchodzą się z herbatą niż w Rossyi i Polsce. W Paryżu np. leży w sklepach w płaskich pudełkach zupełnie odkryta, toteż zalana wodą wrzącą farbuje ją tylko, ale nie ma najmniejszego zapachu: Lat temu trzydzieści żyli w Irkutsku Japończycy wyrzuceni burzą do Kamczatki, byli to majtki z kupieckiego statku i powiadali, że przy pakowaniu herbaty dostawali szczególnego zawrotu głowy do upicia podobnego, tak mocnego, że musieli w odległych miejscach od pudeł oddychać świeżem powietrzem, żeby byli w stanie na nowo pracować; owóż jak silna jest herbata w miejscu swéj produkcyi.

W Chinach piją herbatę z wielkiemi ostrożnościami i zachowują najskrupulatniéj pięć następujących prawideł.

1. Woda musi być czysta; z górnych źródeł i strumyków, uważają tam za najlepszą, potem rzeczną a na ostatku studzienną.

2. Do zawarzenia wody używają glinianego garczka, a do zalania sypią herbatę w porcelanowy czajnik przykryty szczelnie. Przy zalewaniu herbaty na wiele rzeczy uważają; jeżeli gdzie blisko będzie surowe mięso, ryby masło lub słonina, jeżeli nalewający spocony, to herbata traci zaraz właściwy sobie smak i trącić będzie czemś nieprzyjemnem.

3. Nie mięszają nigdy kilka gatunków herbaty razem.

4. Nalewają herbatę wodą przewrzałą raczéj niż warem; woda zagotowana przy wilgotnym drzewie psuje herbatę.

5. Przed nalaniem wody wrzącéj trzeba opłukać herbatę z kurzu w ciepłéj wodzie a czajnik wymyć i wytrzeć aż do sucha. U nas przyjęto zabójczy zwyczaj gotowania herbaty, bo zalaną gorącą wodą stawiają z czajnikiem na samowarze, a przez to herbata ulatnia się i traci zapach i siłę, a jeżeli do tego postoi jeszcze trzy albo cztery godziny na samowarze, to wnet skwaśnieje. Herbatę trzeba pić czystą.

Chińczycy piją herbatę tak jak Rossyanie kwas, a my piwo. Używanie wody za zwykły napój uważają u nich bardzo szkodliwem. Wszyscy piją zagrzaną trochę i przyprawioną herbatę wodą. Wierzą oni że herbata ma w sobie bardzo wiele lekarskich własności: i przy końcu obiadu piją ją, jako środek ułatwiający trawienie, dodający ruchliwości i odpędzający sen. Zauważano tam, że ludzie trzeźwi niezmiernie lubią herbatę, bo czują, że ona sprawia w nich żywość, siłę i świeżość myśli i uczuć. I niema w tém nic sprzecznego, bo herbata jako roślina narkotyczna przyspiesza krążenie krwi, tak jak ciepła woda sprawia w żołądku dziwny wstręt do mocnych trunków.

Lecz porzucamy tę stronę, bo ona nie do dziennika politycznego należy, wracamy do przedmiotu który był powodem tego artykułu. Handel herbatą w Rossyi idzie dwoma drogami: przez Odessę, która będąc portem wolnym dostaje herbatę morzem z zachodniéj Europy; we wszystkie zaś inne punkta Rossyi bajhowa tojest lepszych gatunków herbata przyzhodzi z Kiachty miasta i komory celnéj położonéj na saméj granicy Chińskiéj i znacznie mniéj z Semipałatyńska. Herbatę wymienioną w Kiachcie przywożą do Irkutska w Syberyi, a ztąd wyprawiają ją do zachodniéj Rossyi i najwięcéj na jarmak do Niższego Nowogrodu. Rzeczywisty handel herbatą Rossyi z Chinami zaczął się w 1792 roku i od tego czasu zamiana herbaty ciągle postępowo wzrasta.

W r. 1792. wymieniono 6861 pudów; W r. 1797. — 12,799 pudów; W r. 1802. — 21,581 pudów; W r. 1807. — 39,791 pudów; W r. 1811. — 46,405 pudów; W r. 1813. — 67,583 pudów; W r. 1816. — 55,784 pudów; W r. 1817. — 60,648 pudów; W r. 1818. — 83,109 pudów; W r. 1819. — 84,743 pudów; W r. 1820. — 100,096 pudów.

Od 1820 do 1836 roku wymiana herbaty a tém samém i jéj konsumpcya obracała się prawie około téj saméj sumy a w ostatnim dziesiątku lat urosła o dwa razy więcéj, bo w r. 1836. wyniosła 136,230 pud. a w r. 1847. — 226,410 pudów.

Spojrzyjmy teraz na statystykę wymiany herbaty gorszych gatunków zwanéj ceglaną, stąd, że pakuje się w foremki drewniane zupełnie do foremek na cegłę u nas używanych podobne. W Syberyi rodzaju tego herbaty używają wszystkie ludy tam rodzime w zabajkalskim kraju i ruscy osiedleńcy. Na saméj granicy irkutskiéj gubernii zamiana téj herbaty od r. 1830. dozwolona bez opłaty cła, a zatém ta herbata, która przechodzi przez Kjachtę idzie wyłącznie prawie dla Tatarów i Kałmuków żyjących w europejskiéj Rossyi.

Wymieniono téj herbaty: w roku 1792. — 11,552 pudów; w roku 1797. — 21,522 pudów; w r. 1802. — 23,451 pudów.

Tym sposobem w przeciągu dziesiąciu lat ilość wymiany podwoiła się. W r. 1802. wymieniono 33,712 pudów. Potém wymiana zaczęła się zmniejszać, tak, że w. r. 1814. przez Kjachtę z Chin wymieniono ceglanéj herbaty tylko 9800 pudów; z czego najjaśniéj widać, że w tym czasie mieszkańcy zabajkalskiego kraju prowadzili ogromną kontrabandę z Chinami.

W r. 1817. wymiana téj herbaty znów rosnąć zaczęła, co dowodzi, że otwarła się nowa droga do jéj sprzedaży w Rossyi, bo w r. 1820. wymieniono już 35,083 pudów, a w. r. 1836. — 79,455 pudów; a w r. 1847. — 130,696 pudów; cała prawie ta liczba wywieziona została do europejskiéj Rossyi, dla Tatarów i Kałmuków. Rzecz do wiary niepodobna, dla tego już, że w tym samym roku przywieziono na spotrzebowanie przez samych Rossyan w całém państwie bajhowéj herbaty 226,410 pudów, co dowodzi, że ceglana herbata szła jakąś nową drogą za granicę, ale dokąd? nikt niewie. Wiadomo tylko to, że w Rossyi prosty nawet naród nieużywał nigdy ceglanéj herbaty, a nawet o nazwisku tém niewiedział. Gdyby sami Tatarzy i Kałmucy spożywali tę ogromną ilość, to herbata ta zostawałaby w Kazanie; a témczasem największa jéj część idzie na jarmark do Niższego Nowogrodu i Moskwy, gdzie rozkupują ją moskiewscy i petersburscy handlarze herbaty.

W Irkutsku funt herbaty najgorszego gatunku kosztuje złp. 11 gr. 10, w Petersburgu ta sama herbata sprzedaje się po złp. 10. Jedno z dwojga: albo irkutscy kupcy mają niezmierne zyski na herbacie, albo petersburscy ponoszą ogromne straty. W rzeczywistości dzieje się zupełnie przeciwnie. W ostatnich latach handel bajhową herbatą okazał się tak niekorzystnym dla hurtowych kupców irkutskich, że niektórzy go zupełnie zarzncili, inni trzymają się go jeszcze dla tego tylko, że mają bardzo wiele towarów w futrach i skórach, ale skoro go zbędą zarzucą zaraz handel herbatą. Tymczasem w Moskwie i Petersburgu ciągle powiększają się sklepy i magazyny z herbatą; to dowodzi, że handel bajhową herbatą idzie bardzo pomyślnie w Rosyi a w Syberyi gubi handlujących; dla czego? zaraz się pokaże.

Robiono rozmaite doświadczenia, najprostsza herbata kupiona w Irkutsku na rynku i dostawiona do Petersburga pocztą w doskonale upakowaném pudle, była daleko lepsza niż zwyczajna herbata w Petersburgu za dwa ruble srebrem. A przecież do europejskiéj Rossyi wyprawiają zawsze najlepsze gatunki herbaty a gorsze i tańsze zostają w Irkutsku. Na zapytanie skąd oni biorą tak niskie i takie gatunki herbaty handlarze, odpowiadają zwykle »z Semipałatyńska.« Ale i stąd odległość do Petersburga wynosi przeszło 3000 werst, jeżeliby herbata Semipałatyńska kosztowała rubla z cłem, to opłata za przewóz, najęcie magazynu, pensya dozorcom, kurant, obwijanie w ołowiany papier i konieczny zysk, wpędziłoby to wszysko herbatę na 2 ruble srebrne, a tymczasem w r. 1844 była w Petersburgu herbata, kosztująca funt 9 zł. pol. gr. 20. Oprócz tego ilość wymiany bajhowéj herbaty w Semipałatyńsku jest tak mała, że niewystarcza nawet dla Petersburga i Moskwy; bo w r. 1847 wymieniono tam tylko 2374 pudów, lecz czemże są one w obec téj uwagi, że w Petersburgu jest restauracya czy traktyernia, gdzie codziennie wypijają do 90 funtów dziennie, a zatem około 33,000 funtów rocznie?

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 9. Października 1850. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	21	1	2	—	—
Zyta . dt.	1	5	7	1	10	—
Jęczmienia dt.	1	1	1	1	5	7
Owsa . dt	—	20	—	—	22	3
Tatarki dt.	1	1	1	1	5	7
Grochu . dt.	2	5	—	2	5	—
Ziemniaków dt.	—	13	—	—	15	—
Siana cetnar	—	20	—	—	25	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	1	10	—	1	15	—

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. 13 Tal.